

KONRAD W. TATAROWSKI



BIEG Z PRZESZKODAMI

AUTOPORTRET W PĘKAJĄCYM
ZWIERCIADLE

POKOLENIE
Solidarności



BIEG Z PRZESZKODAMI

POKOLENIE
Solidarności

KONRAD W. TATAROWSKI

BIEG Z PRZESZKODAMI

AUTOPORTRET W PEKAJĄCYM
ZWIERCIADLE

INSTYTUT
LITERATURY



KRAKÓW 2023

© Copyright by Konrad W. Tatarowski and Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu
Niepodległościowego, 2023

Opracowanie redakcyjne:
Magda Kowalewicz

Projekt okładki:
Lesław Sławiński

Na okładce wykorzystano fotografię autora (fot. Henryk Pustkowski)

ISBN 978-83-67602-32-7 (druk)
ISBN 978-83-8138-986-0 (druk)
ISBN 978-83-8138-987-7 (PDF)
<https://doi.org/10.12797/9788381389877>

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach zadania
„Program wsparcia współczesnej literatury niekomercyjnej przez Instytut Literatury”



INSTYTUT LITERATURY
ul. Smoleńsk 20/12, 31-112 Kraków
e-mail: wydawnictwo@instytutliteratury.eu
<https://sklep.instytutliteratury.eu>



WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
<https://akademicka.pl>

*Dedykuję
żonie Barbarze
i dzieciom: Joannie i Dawidowi*

Pokolenie „Solidarności”

Polska historia ostatnich stu lat została naznaczona ogromnym wysiłkiem pokoleń – najpierw tego, które wywalczyło dla kraju niepodległość, składając ogromną daninę krwi. Generacja urodzona w Drugiej Rzeczypospolitej zaznała szczęścia wolności i wielkiej goryczy klęski, tym dotkliwszej, że poświęcenie milionów hitlerowskich i sowieckich ofiar nie zaowocowało upragnioną wolnością.

Na tym tle pokolenie „Solidarności” wydaje się szczególnie uprzywilejowane, skoro tym razem wysiłek odzyskania suwerenności nie pochłonął aż tak wielu istnień, a cierpienia były relatywnie mniejsze. Ofiar śmiertelnych było niewiele w porównaniu z okresem stalinizmu. Tysiące więzionych, wyrzuconych z pracy lub relegowanych z uczelni, milion osób zmuszonych do emigracji albo pozbawionych środków do życia – to ofiary poddane wybiórczej represji komunistycznej przemocy lat 80. Pozostała ogromna część społeczeństwa – zepchniętego do poziomu ubóstwa, pozbawionego praw pracowniczych, gospodarczych i elementarnej wolności, a także możliwości rozwoju czy dostępu do niekomunistycznej kultury – to rzesza osób pokrzywdzonych przez system, w który było wpisane zbiorowe pozbawianie obywateli podstawowych praw człowieka.

Przemoc militarno-policyjna, powszechna bieda i upośledzenie cywilizacyjne, a także zwyczajne upodlenie beczelnym kłamstwem w życiu publicznym spotkały się z szerokim oporem społecznym. Ten świat powinien zostać przedstawiony w całej swojej grozie, ale też głupocie i śmieszności – totalitaryzm był straszny, ale jednocześnie w wielu przejawach groteskowy i pokraczny. Z oczywistych powodów demograficznych wśród członków „Solidarności” dominowali ludzie urodzeni w pierwszym dziesięcioleciu tzw. Polski Ludowej, choć liderów i szeregowych działaczy nie brakowało również wśród starszych Polaków. Dlatego przywołując doświadczenia, przeżycia i osobliwości tamtych czasów, sięgamy do pamięci i opowieści wszystkich uczestników ówczesnej walki o wolność.

Pamięć musi się karmić konkretem, a nie abstrakcją historycznych procesów, i przywoływać realia, które odeszły wraz z sowiecką cywilizacją, a dzisiaj niejednokrotnie wymagają objaśnień. Nie żyjemy już w komunizmie i trudno nam sobie obecnie wyobrazić zwyczajne, codzienne dolegliwości albo przemoc fizyczną systemu totalitarnego. Ogromna większość Polaków osobiście nie doświadczyła życia, w którym problemem jest nabycie podstawowych produktów żywnościowych lub ubrania (kartki na cukier, mięso czy buty) i trzeba się wykazać sprytem, żeby zdobyć papier toaletowy, mydło lub podpaski. Tak jak niewyobrażalne jest dzisiaj to, że można było zostać niewinną ofiarą pobicia przez milicję, która w praktyce miała prawo do niczym nieskrępowanej agresji bez oglądania się na nietykalność cielesną obywatela.

Opowieść o tych czasach i ludziach musi być konkretna, w miarę różnorodna, uwzględniać region i miejsce zamieszkania, płeć, wiek, wykształcenie, środowisko zawodowe, a także kulturowe i etniczne zaplecze. Dlatego interesują nas osobiste opowiadania, pamiątki i artefakty, zdjęcia i w ogóle wszystko, co jest związane z historiami indywidualnymi, a nie tylko z dziejami zbiorowymi. Stworzenie wielkiego grupowego portretu pokolenia „Solidarności” jest ciągle możliwe, choć najstarsi uczestnicy już nie żyją. Ale nawet po nich zachowały się nagrane lub zapisane wypowiedzi, zdjęcia, dzienniki, pamiętniki bądź listy z więzienia, do których chcemy dotrzeć. Są to nie tylko dokumenty epoki, które mogą zainteresować historyków czy socjologów, lecz również – literatura faktu mająca powodzenie u „zwykłych” Czytelników. Interesujące są także wspomnienia bliskich, zwłaszcza dzieci. Choć same nie brały udziału w wydarzeniach politycznych, to przecież świat dorosłych zapisał się w ich pamięci, czasami – niestety – tragicznie.

Takie są założenia i cele serii *Pokolenie „Solidarności”*. Liczymy na udział świadków i uczestników, których zapraszamy do współpracy.

Józef Maria Ruszar

Od redakcji

Seria *Pokolenie „Solidarności”* powstała w celu przedstawienia Czytelnikom relacji uczestników wydarzeń związanych z dziejami opozycji antykomunistycznej w PRL, szczególnie związku zawodowego NSZZ „Solidarność”, który władza totalitarnego państwa próbowała zniszczyć, wprowadzając 13 grudnia 1981 roku stan wojenny. Autorzy, świadkowie dziejów pierwszych lat „Solidarności” i stanu wojennego, swoje przeżycia spisali w różnych formach literackich: listach, wspomnieniach, poematach, pamiętnikach, dramatach. Edycja tych tekstów nie polegała na ich opracowaniu literackim – zweryfikowano jedynie fakty historyczne zawarte w książce i objaśniono znaczenie niektórych słów oraz przybliżono wydarzenia, które mogą być niejasne dla współczesnego Czytelnika. Pozostawiono teksty w ich autentycznej formie, ograniczając redaktorską ingerencję do uwspółcześnienia interpunkcji, poprawy ortografii i gramatyki oraz wyjaśnienia niezrozumiałych miejsc. Każdy tom zawiera krótkie biografie autorów oraz indeks osób.

*Prawdę, za którą na pewno warto umierać,
jest ta oto prawda, że istnieje prawda*

(Leszek Kołakowski)

Poniedziałek – ja, wtorek – ja, środa – ja, czwartek – ja, piątek...
Piszę ten dziennik z niechęcią. Jego nieszczerza szczerłość męczy mnie.

Dla kogo piszę? Jeśli dla siebie, dlaczego to idzie do druku?

A jeżeli dla czytelnika, dlaczego rozmawiam ze sobą?

(Witold Gombrowicz, Dzienniki)

*Co to będzie, dobry Boże, jeśli instynkty poczują się wyzwolone,
jeżeli życie, z filozoficznym błogosławieństwem,
zrzuci z siebie więzy moralne!...*

(Imre Keszi, Nie kończąca się melodia. Powieść o Wagnerze)

Słowo wstępne

Jestem 75-letnim mężczyzną, który chciałby dożyć w spokoju do końca czasu, który został mu dany. Czy to życzenie się spełni, nie wiem, bo kończę tę swoją autobiografię w czasie niespokojnym, kiedy wąż się losy walczącej o niepodległość Ukrainy i na kilka miesięcy przed wyborami w Polsce, które mogą na długie lata zadecydować o jej przyszłości.

Mam za sobą długą drogę, na której napotykałem liczne przeszkody i bariery, a przebywałem ją razem z wierną i niezłomną towarzyszką życia, Barbarą, a później z dziećmi, Joasią i Dawidem. Wybrałem ową drogę w wieku 20 lat, w czasie burzliwych wydarzeń Marca 1968, a umocniłem się na niej w połowie lat 70., kiedy zaangażowałem się w działalność antykomunistyczną. Ów wybór w znacznej mierze zdeterminował moje dalsze losy i na długie lata uniemożliwił kontynuację akademickiej kariery, udanie rozpoczętej po ukończeniu studiów polonistycznych.

Dokonałem wtedy wyboru, który nie oznaczał wyboru jednej wartości kosztem innej. Przecież w zawód naukowca wpisana jest zasada **służenia prawdzie** i jej poszukiwania. I w imię służenia prawdzie przeciwko zorganizowanemu, systemowemu kłamstwu podpisywałem pierwsze petycje w obronie resztek suwerenności Polski w 1975 roku, i przeciwko maltretowaniu robotników w Radomiu przez milicję oraz ZOMO – rok później. To, co działo się potem – internowanie, najpierw w mundurze na Poligonie Drawskim, a następnie w więzieniach; emigracja i okres biedowania w Los Angeles; praca w RWE – było konsekwencją dokonanego wtedy wyboru.

Po powrocie do Łodzi w połowie lat 90. szukałem swego miejsca w odmienionych realiach społeczno-politycznych i odnalazłem je w końcu znowu na uniwersytecie, tym razem jednak w innej roli i w nowym otoczeniu. Nadrabiałem stracony dla pracy naukowej czas,

zdobywając kolejne stopnie naukowe i publikując książki oraz artykuły, biorąc udział w życiu kulturalno-literackim, a także – od czasu do czasu – w roli publicysty i komentatora w radiu, telewizji, prasie.

Kiedy patrzę w zwierciadło obserwowanego i doświadczanego świata, dostrzegam na nim coraz liczniejsze rysy oraz pęknięcia. Z narastającym niepokojem patrzę na otaczającą rzeczywistość, na przemiany, które się w niej dokonują za sprawą agresywnych i wpływowych środowisk, narzucających zachodniemu światu dyktat politycznej poprawności, niszczących aksjologiczne fundamenty naszej kultury. Obawiam się o przyszłość Polski, choć zdaję sobie sprawę, że to, co będzie po mojej śmierci, mnie nie dotyczy.

Autobiografia, którą oddaję do rąk Czytelników, jest tekstem wieloskładnikowym. Pierwszoosobowa narracja wzbogacona jest o wplecione w nią relacje i reportaże z różnych dramatycznych wydarzeń (jak na przykład „Branka” na Poligonie Drawskim czy pobicie internowanych w Kwidzynie), wiersze i krótkie opowiadania, korespondencję, fragmenty wcześniejszych publikacji, a także fragmenty esbeckich raportów na mój temat z akt przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej. Czytelnik znajdzie tu też szereg krótkich szkiców portretowych ludzi, których poznałem w czasie swojej życiowej wędrówki – od okresu młodości, poprzez okres emigracyjny w Los Angeles i w Monachium, aż po lata ostatnie, spędzone w Polsce.

Istotnym składnikiem wykorzystanym w tej publikacji są dziennikowe zapiski, które czasem przyjmowały postać regularnie pisanych dzienników. Prowadziłem je od 15. czy 16. roku życia i jakaś część z nich zachowała się zapisana w kilkunastu zeszytach. Teraz, po ponad półwieczu, mogłem do nich sięgnąć, tak samo zresztą jak do więziennych grysów z okresu internowania, które stały się podstawą części drugiej tej książki, zatytułowanej „Więziennie korepetycje”.

W młodzieńczym okresie intensywnego treningu sportowego owe zapiski obejmowały przede wszystkim rejestr wykonywanych ćwiczeń, rezultaty sprawdzianów, wyniki uzyskiwane w poszczególnych startach, ale oprócz tego pisałem w nich o własnych wrażeniach, odczuciach, otaczających mnie ludziach. Być może, po zaprzestaniu treningów sportowych, pozostała we mnie ta potrzeba, czy też nawyk pisania? Kontynuowałem te dziennikowe zapiski – ale jest ich znacznie mniej –

w okresie emigracyjnym, w Los Angeles i w Monachium, a po powrocie do kraju już korzystając z komputera i tam je magazynując.

Będę do nich sięgał sporadycznie, jako do wsporników pamięci i swoistych świadectw prawdziwości, bo przecież po upływie wielu, wielu lat to, co kiedyś przeżyliśmy świadomie czy nieświadomie, dostrajamy do naszych obecnych zapatrywań i mniemań. A one mogą być zupełnie inne.

Kiedy skryształizował się pomysł wykorzystania tych zapisków w bardziej rozbudowanej postaci opowieści autobiograficznej? Nie wiem – może właśnie wtedy?

9 V 2006

Dlaczego właśnie dziś postanowiłem rozpocząć tę opowieść, po wyjściu z pubu przy placu Barlickiego? Spóźniony efekt lektury „Odmian czasu” Butora, nudnej, ale dobrze poukładanej? Późne echo rozmowy, która toczyła się w restauracji przy Piotrkowskiej 96, po obronie doktoratu dwa lata temu? Tej wymiany zdań o Monachium z Włodzimierzem Boleckim, spointowanej przez Grzegorza Gazdę: pisz wspomnienia? Przecież piszę od lat w różnych miejscach. Zebrać by to jakoś, poukładać? Nadać jakąś formę (Arystoteles: Przez sztukę powstaje to wszystko, czego forma jest w duszy)... intersubiektywną.

*Może zrozumiałem, że pozostało mi już niewiele czasu. Parę dni temu dowiedziałem się, że w styczniu odeszła **Irena Bączkowska**. Przeżyła 103 lata, osiem miesięcy i dziewięć dni; właśnie piszę o niej wspomnienie do uniwersyteckich „Foliów”. Piętnaście lat temu poznałem ją w czasie pobytu w Londynie. Nagrałem z nią rozmowę, nadaną w październiku 1991 roku w mojej audycji „Polscy twórcy na emigracji”. Miła staruszka – szczupła, drobna, z dyskretnym uśmiechem ukrytym pod rondem staromodnego kapelusza. Świetne pióro, o którego walorach może kiedyś jeszcze napiszę; pamięć była jej tworzywem i żywiołem (ale dobrze poukładanym). Zaczęła pisać po pięćdziesiątce – w jej przypadku... w połowie życia. Ile mnie będzie jeszcze dane?*

Minęło kilkanaście lat. Rozpoczyna się rok 2023. Pod koniec poprzedniego odszedł na zawsze Pelé (Edson Arantes do Nascimento),

geniusz futbolu, wzorzec sportowca i obywatela, silnie zanurzony w tradycji własnego kraju, związany z ludźmi, których kochał i którzy go uwielbiali. A dwa dni po nim, w Sylwestra, zmarł kardynał Joseph Ratzinger, papież Benedykt XVI, niezłomny obrońca kościelnej ortodoksji, a także – za co szczególnie go cenilem – przenikliwy myśliciel i wizjoner, krytyk relatywizmu w imię wartości, które tworzą fundamenty zachodniej kultury. Razem z nimi przemija epoka, w której żyję.

Mam siedemdziesiąt pięć lat, mierzę 175 cm, ważę niewiele ponad 70 kg. No i utraciłem już prawie całe owłosienie na głowie, a zaczęło się to tuż po ukończeniu 40. roku życia. W wierszu „Samemu sobie na czterdzieste urodziny”¹ pisałem:

Nic się nie zmieniło Te same ręce
z dziesięcioma palcami planet Od kciuka
prawej jak słoneczna żagiew do małego palca
lewej ciemnego Merkurego
z kolorową powierzchnią palca serdecznego Ziemi

Nic się nie zmieniło Spłucz wannę Pozbieraj włosy
I mruczając „jak gwiazdy wygasły” wrzuci do kosza
Podziwiał w lustrze rosnące kraterzy
łysin Pod nimi w wąwozach zmarszczek
ponad niemarkowym kremem do golenia
tubką pasy do zębów miksturami
regeneracyjnymi francuskiej firmy Lancome
odbijają się
oczy

Granicę siedemdziesięciu kilogramów wagi przekroczyłem kilkanaście lat temu – pewnie dlatego, że w czasie jedenastoletniego pobytu w Monachium przyzwyczailem się do piwa. Tam piłem je zresztą również w pracy, bo było dostępne w radiowej kantynie. Nikomu to nie wadziło, a w czasie przygotowywania audycji na antenę nikt go nie nadużywał, bo nie miał na to czasu, a przede wszystkim sam siebie kontrolował. Tutaj piłem je wyłącznie po zajęciach – do niedawna najchętniej

¹ K.W. Tatarowski, *Światło w ciemności*, Warszawa 1992, s. 35.

niej w podrzędnych pubach w okolicach placu Barlickiego (w okresie pandemii padł ostatni z nich, na ul. Zielonej). To tam, w jednym z nich, na początku lat 90. przybywających tam „proletów” witał wywieszony przy ladzie wierszyk: *Umarł Gierek / kredyt żyje / kto nie płaci / ten nie pije*.

Od czasu porzucenia trwającej ledwie kilka lat kariery sportowej palę papierosy – ku zgorszeniu niepalącej większości. W czasach mojej młodości palili prawie wszyscy i prawie wszędzie. Również na zajęciach akademickich w salach Biblioteki UŁ, gdzie początkowo znajdowała się Katedra Teorii Literatury, Teatru i Filmu UŁ, i później w gmachu Filologii Polskiej na alei Kościuszki. Dopiero w Kalifornii w 1983 roku po raz pierwszy zetknąłem się z antynikotynowym ostracyzmem. Poznawani tam rodacy tolerowali mój nałóg – ale chyba tylko na zasadzie współczującej tolerancji dla represjonowanego przez reżim antykomunisty z uciemiężonej Ojczyzny.

W monachijskiej Rozgłośni w pokojach redakcyjnych, najczęściej dwuosobowych, palący lub niepalący dobierali się zależnie od upodobań. Również w przestrzeni publicznej, w monachijskich restauracjach i piwiarniach, żadnych ograniczeń nie było. Zaczęło się to kilka lat później, w latach 90. Jednak dopiero po powrocie do Polski, w połowie owej dekady, doświadczyłem narastającego ciśnienia antynikotynowego lobby. To jeszcze nie jest z pewnością Singapur, gdzie za palenie papierosów (lub żucie gumy) w miejscach niedozwolonych (a więc prawie wszędzie) grożą ciężkie restrykcje, łącznie z fizycznymi. Odnoszę jednak wrażenie, że i tutaj znalazłoby się wielu chętnych, by (dla mojego dobra, oczywiście!) pozbawić mnie prawa wyboru do życia zgodnego z moimi upodobaniami, a także z zakorzenionym obyczajem i ciągle obowiązującym prawem.

Tak więc otoczenie i warunki życia się zmieniły. Ale od pięćdziesięciu trzech lat ciągle mam tę samą żonę, która – choć obdarzona przez naturę silnym i niezależnym charakterem – cierpliwie znosi moje huśtawki nastrojów i fobie. Dziś, 35 lat później, już pewnie nie napisałbym o sobie: nic się nie zmieniło. Przybyło zmarszczek, nogi pobolewają, coraz trudniej zakładać skarpetki i obcinać paznokcie u stóp, a rysy twarzy utraciły dawną ostrość, jakby spulchniały. Krótko mówiąc, im bliżej mi do ławeczki w Piotrowym sadzie, tym głębiej zanurzam się w twardą rzeczywistość przebytej drogi życiowej.

Spis treści

- 7 Pokolenie „Solidarności”
- 9 Od redakcji
- 11 Słowo wstępne

Część pierwsza: Droga do samodzielności

19 Rozdział I. Dzieciństwo sielskie anielskie

- 19 1. Lata szczenięce
- 25 2. Rodzinne traumy i klimaty
- 33 3. Nocna rozmowa z Ojcem

37 Rozdział II. Młodość górna i durna

- 37 1. Kariera sportowa na krótki dystans
- 40 2. Studenckie *dolce vita*
- 41 3. Marzec 1968 i jego pokłosie
- 49 4. Basia
- 55 5. Rodzina się powiększa
- 57 6. Sprintem po dyplom i asystenturę
- 58 6.1. Korespondencyjna rozmowa z Mistrzem
- 60 6.2. Propozycja nie do odrzucenia

65 Rozdział III. Akademickie początki (1972-1975)

- 65 1. Katedra Teorii Literatury, Teatru i Filmu UŁ i jej pracownicy
- 68 2. Najbliższe otoczenie
- 73 3. Na zajęciach i wśród studentów
- 76 4. Przełomowy rok 1976

77 5. Branka. Z dziennika „rezerwisty” (19 VI – 26 VII 1976)

86 Epilog

87 **Rozdział IV. W opozycyjnym tyglu (1976-1981)**

87 1. Początki działalności KOR-u w Łodzi

91 2. Spotkania z Jackiem Kuroniem

93 3. Pod lupą Służby Bezpieczeństwa

95 4. Być albo nie być?

103 5. Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski

105 6. „Solidarność”

109 7. Strajk studentów

114 8. Kilka słów na zakończenie tego rozdziału

Część druga: Więzienne korepetycje. Łęczyca – Łowicz – Kwidzyn

119 **Wprowadzenie: Internowanie**

121 **Rozdział V. Zapiski więzienne**

122 1. Łęczyca (13 XII 1981 – 7 I 1982)

132 2. Łowicz (7 I 1981 – 2 VIII 1982)

137 2.1. Więzienne zaślubiny. Ilona i Tomasz Filipczakowie

139 2.2. Więzienna codzienność. List do Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa

155 2.3. Wspomnienie o Marku Czekalskim

157 2.4. Choroba Basi. Wymiana myśli na skrawkach papieru

181 2.5. Druga fala internowania. Głodówka protestacyjna

190 2.6. Zarysy portretów internowanych kolegów

193 2.7. Więzienna codzienność. Mundial. Dylematy i wątpliwości

203 2.8. Przed wywózką do Kwidzyna. Józef Śreniowski – szkic do portretu

205 **Rozdział VI. Kwidzyn (2 VIII – 16 X 1982)**

- 205 1. Pierwsze wrażenia
- 207 2. *...a to Polska właśnie*. Raport z wydarzeń w Zakładzie Karnym w Kwidzynie w dniu 14 sierpnia 1982 roku
- 207 Uwagi wstępne
- 208 2.1. Wolność za kratami
- 209 2.2. *Pacta sunt servanda?*
- 211 2.3. Pacyfikacja
- 213 2.4. Rozprawa
- 216 2.5. Krajobraz po bitwie
- 217 2.6. Wczoraj i dziś
- 218 2.7. Mirosław Michalik. Szkic do portretu
- 220 2.8. Zbrodnia nieukarana
- 223 3. Przełomowa decyzja: wyjeżdżamy!
- 225 3.1. Na wolności, ale na dłuższej smyczy
- 226 3.2. Zamiast podsumowania

Część trzecia: Na emigracyjnych szlakach (Bad Soden – Los Angeles – Monachium)

231 **Wprowadzenie: Pożegnania**

239 **Rozdział VII. Bad Soden (8 IV – 19 IV 1983)**

241 **Rozdział VIII. Los Angeles (19 IV 1983 – 30 IX 1984)**

- 241 1. *Greenhorn* i jego Anioł Stróż. Trudne początki
- 248 2. Biednie, ale u siebie. Saticoy Street, Van Nuys
- 251 3. Rodzina się powiększa
- 253 4. W poszukiwaniu pracy
- 257 5. Tydzień w Nowym Jorku – światło w tunelu
- 261 6. Przed wielkim skokiem

- 263 7. Przeciwno bojkotowi. Olimpiada
- 265 8. Ostatnie tygodnie. Redondo Beach
- 269 **Rozdział IX. Znowu w Europie – Monachium (1 X 1984 – 12 IV 1995)**
- 269 1. Dziś i wczoraj – trochę historii
- 274 2. *Gereenhorn* w Monachium
- 275 3. Siedziba RWE – rzut oka
- 278 4. W radiowym tyglu
- 284 5. Dziennikarskie początki
- 287 **Rozdział X. Z zapisków monachijskich z lat 1984-1987**
- 297 1. Awantura o Radiowy Klub „Solidarności”
- 301 2. Agent SB wśród nas
- 303 3. Dymisja Zdzisława Najdera
- 309 **Rozdział XI. Przed upadkiem komunizmu. Dyrektura Marka Łatyńskiego (1987-1989)**
- 314 1. Przełomowy rok 1989 z monachijskiej perspektywy
- 319 2. Oktoberfest, czyli jak Dawid nie stał się właścicielem 10 tys. marek (opowiadanie)
- 325 **Rozdział XII. Świat się zmienia, a Rozgłośnia razem z nim (1990-1994)**
- 329 1. W Polsce po siedmiu latach
- 334 2. Pierwsza podróż reporterska do Paryża
- 339 3. Kampania prezydencka w Polsce
- 342 4. „Spotkanie z Mistrzem” (miniatura prozą)
- 342 5. Druga podróż reporterska. Londyn
- 345 6. „Późne wnuki” (opowiadanie)
- 347 7. Spotkania, zdarzenia, refleksje. Zapisków ciąg dalszy
- 350 8. Znowu Paryż. Trzecia podróż reporterska
- 354 9. W Polsce z promocją książki i misją ratowania RWE

355	10. Ostatnie dziennikarskie zadanie: <i>Biedna Bośnia, czyli o samotności ginących...</i>
359	11. „Ze snu wycięte” (opowiadanie)
361	12. Konferencja literaturoznawcza w Lipsku (8 VI 1993)
362	13. Najpiękniejsza podróż
369	14. Znowu w Polsce (15-28 XI 1993). Uwagi i refleksje
371	Rozdział XIII. Pogrzebowy, czapki z głowy, czyli ostatnie miesiące Rozgłośni Polskiej RWE
372	1. Szalupa ratunkowa – kontynuacja działalności RWE w Warszawie?
375	2. Frustracja, niepewność, lęk
379	Rozdział XIV. „Koncert pożegnalny” Rozgłośni Polskiej RWE w Poznaniu
380	Podsumowanie

Część czwarta: Historia kołem się toczy – znowu w Łodzi

387	Rozdział XV. Droga powrotna
391	Rozdział XVI. W oku cyklonu. Walka o miejsce w massmediach
391	1. Spółka „Biogram”. Udział w drugim procesie koncesyjnym
396	2. Przegrana batalia o Radio Łódź
402	3. Pyrrusowe zwycięstwo
404	4. „Dziennik Łódzki”
406	5. W Radiu Łódź w nowej roli
408	6. Konkluzje
411	Rozdział XVII. W pogoni za straconym czasem
411	1. WSH-E – powrót do dydaktyki akademickiej
413	2. „Tygiel Kultury”
416	3. Uniwersytet Łódzki – powrót po długiej podróży
421	4. Habilitacja, życie naukowe, publikacje

429	Rozdział XVIII. Kartki z kalendarza 2000-2020
441	Rozdział XIX. <i>Et in Arcadia ego</i>, czyli życie w czasach zarazy
444	1. O fenomenie późnych debiutów pisarskich słów kilka
445	2. Druga fala covidu
447	3. Żniwo śmierci w rodzinie
449	Rozdział XX. Dziennik czasu wojny (21 II – 24 VI 2022)
453	1. Między żelaznym młotem a różowym kowadłem
463	Rozdział XXI. Ostatnie kartki z kalendarza 2022-2023
469	Indeks osobowy
483	Indeks geograficzny



Konrad Witold Tatarowski – emerytowany profesor Uniwersytetu Łódzkiego w dziedzinie literaturoznawstwa i medioznawstwa, autor kilku książek i ponad 100 publikacji w czasopismach i wydawnictwach zbiorowych. Jest też autorem poetyckiego zbioru *Światło w ciemności* oraz licznych artykułów literackich i publicystycznych publikowanych w prasie krajowej i emigracyjnej.

Od połowy lat 70. działał w antykomunistycznej opozycji, należał też do założycieli „Solidarności” na UŁ. Po 13 grudnia 1981 r. był przez 10 miesięcy internowany w więzieniach w Łęczycy, Łowiczu i Kwidzynie. Od 1983 r. przebywał na emigracji, w latach 1984–1994 pracował jako dziennikarz w Rozgłośni Polskiej RWE w Monachium, publikował również teksty literackie, eseistyczne i krytyczno-literackie w paryskich czasopismach „Kultura”, „Kontakt”, „Zeszyty Literackie”, w nowojorskim „Nowym Dzienniku” i w berlińskim dwutygodniku „Pogląd”. Do Polski powrócił na stałe w 1995 r., a kilka lat później ponownie podjął pracę akademicką na UŁ.

Napisał książki: *Literatura i pisarze w programie Rozgłośni Polskiej RWE* (2005), *Aksjologia i polityka w pisarstwie i działalności Jana Nowaka-Jeziorańskiego* (2010), *Niezależna literatura i dziennikarstwo przed 1989 rokiem. Idee – ludzie – spory* (2016), *Liryka i polityka. O twórczości poetyckiej Jacka Biereżina, Zbigniewa Dominiaka, Zdzisława Jaskuły i Witolda Sułkowskiego* (współautorka: R. Nolbrzak, 2019), *Przeciw. Pomimo. Obok. Kultura niezależna w Łodzi w latach 70. i 80. XX wieku* (red. K.W. Tatarowski, A. Barczyk, R. Nolbrzak, 2013).

Wielokrotnie odznaczany za walkę o wolność i demokrację, działalność naukową i kulturalną (Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, 2008; Krzyż Wolności i Solidarności, 2017; Medal 100-lecia Odzyskania Niepodległości, 2018; Złoty Krzyż Zasługi, 2006; Zasłużony dla Kultury Polskiej, 2010; Zasłużony dla Miasta Łodzi, 2010; Złoty Medal za Długoletnią Służbę, 2015; Odznaka honorowa „Działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych”, 2017).

ISBN 978-83-8138-986-0



<https://akademicka.pl>



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego